

Sloneczko – Zenek Kupatasa

Taki roszczeniowy
Taki uprzedzony
Szuka dziury w całym
A sam chamem jest skończonym
On cię nie szanuje
Ty masz go szanować
On ci tu napluje
A to ty masz się zachować
Ty mu zwróć uwagę
No to obrażony
Sprowadź go na ziemię
To on teraz pokrzywdzony
Ale się zapiera
Aj jak się nadyma
Będzie ci ubliżać
A ty musisz to wytrzymać
Gotuje się we mnie
Jeszcze jedno słowo
Twym językiem chamie
Załatwmy to ugodowo
Nie podoba się to papa nara
A takie słoneczko
To się nie pucuje
Patrzy sobie z dala
I z nikim nie dyskutuje
Teraz narzekają
Ale tu upały
Potem, że za zimno
To nie do mnie wąty pały
Bo słoneczko świeci
Nie słucha kwęczenia
Grzeje tak jak grzało
Nie podoba to do cienia
Człownik się nadyma
Chce być poważany
Ale jak traktuje

Tak też będzie traktowany
Choćbyś miał człowieka
Wielkie zażalenia
Wsadź je sobie gdzieś
Bo to ciebie, trzeba zmieniać
Nie podoba się to papa nara
Miłym być, dać się pogrzebać
A tam, nie ma co się jebać
Słoneczko wolne jest i promienieje
Gdy je szanujesz, ono cie szanuje
Słoneczko wolne jest i promienieje
Gdy nie szanujesz, to wylatujesz, o!
Jeszcze się tu sady
Bardzo chce koniecznie
Swoje mieć na wierzchu
No to powiem może grzecznie



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych